

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa:</b></p> <p><b>w Płocku Rynek Kanoniczny.</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia naj- lepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie sastrzędone nie zwracają się.</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agenta: Ugra (Wierzbowa 3), Pio- trowskiego (Senatorska 30), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	--	--

## BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 21 do d. 27 maja, 1900 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Wigrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i	
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.				
21 P.	5,5	12,1	8,8	8,8	W <sub>2</sub>	W <sub>3</sub>	W <sub>1</sub>	9	9	3	64	1,7	deszcz k. r., szron	
22 W.	8,8	17,4	13,0	13,1	W <sub>0</sub>	S <sub>0</sub>	O	0	0	0	48	—	rosa	
23 Sr.	15,0	23,8	17,5	18,8	S <sub>2</sub>	S <sub>3</sub>	S <sub>1</sub>	0	0	0	32	—	rosa	
24 Cz.	16,8	24,8	17,5	19,7	S <sub>2</sub>	S <sub>2</sub>	O	0	3	0	45	—		
25 P.	17,2	27,0	16,5	20,2	S <sub>0</sub>	S <sub>1</sub>	S <sub>0</sub>	0	0	0	43	—	rosa	
26 S.	19,0	27,8	17,8	21,5	S <sub>0</sub>	S <sub>1</sub>	O	1	2	0	45	—	rosa	
27 N.	17,5	23,8	13,0	14,8	N <sub>1</sub>	N <sub>2</sub>	N <sub>2</sub>	0	2	1	50	—	rosa	
Średnia 16,7											Średnia 44		Suma opadu 1,7 m.m.	

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

Wszelkie Rejestry gospodarskie dla pp. obywateli ziemskich z ustępstwem 10% w księgarni  
**L. BUKIEGO**  
W PŁOCKU.

## Żegluga parowa na Wiśle

zawiadamia, że statki parowe kursują między Warszawą, Płockiem a Włocławkiem i wychodzą:

z Warszawy do Płocka i Włocławka o 7 r. i 12 w. n. o 9 rano i 1 po południu.  
z Płocka do Warszawy o 5, 6 i 8 rano i 7 wiecz.  
z Płocka do Włocławka o 7 rano i 1 po południu.  
z Włocławka do Płocka i Warszawy o 4 rano.  
" " o 2 po południu.

## Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katołckiego.	Imiona stowiańskie
Sobota	2 czerw. Erasma	Ratysława bl.
Niedziela	3 „ Zesł. Duchu Św.	Bratumila
Poniedział.	4 „ Święteczny	Lutomila
Wtorek	5 „ Bonifacego	Dobromila
Sroda	6 „ Norberta	Cichomira
Czwartek	7 „ Roberta	Wisława bl.
Piątek	8 „ Maksyma	Wyszczława

Wschód słońca o godz. 3 m. 43  
Zachód słońca o godz. 8 m. 13

Zmiana księżycy, Pierwsza kwadra d. 5 czerwca o godz. 8 m. 23 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 29 maja 3 stóp 3 cali pod Płockiem. d. 30 „ 3 „ 1 „ d. 31 „ 3 „ 1 „

Temperat. w Płocku: C. d. 29 maja 18,2 17,6 15,2 d. 30 „ 18,4 22,4 17,4 d. 31 „ 16,2 23,4 18,2

**Jarmarki:** W gub. Płockiej: 5 czerwca w Raciążu, 11 w Kikole, 12 w Mławie, w Bieżuniu, 13 czerwca w Drobinie, w Ciechanowie, 18 czerwca w Dobryniu n. Wisłą, w Chorzelach, 19 w Wyszogrodzie, w Radzanowie, 20 czerwca w Bielsku, w Sierpcu.

W gub. łomżyńskiej: Dnia 5 czerwca w Zambrowie, 11 czerwca w Grajewie, 12 czerwca w Tykocinie, 13 czerwca w M. kowie, w Zarębach Kościelnych, w Myszynie, 14 czerwca w Broku, 18 w Ciechanowcu, w Mazowiecku, w Ostrowiu, 19 w Wiźnie, w Stawiskach, w Sokolach, w Różanie, w Szczuczynie, 25 czerwca w Radziłowie

**Przedstawienie.** W poniedziałek 4 b. m. koncert p. H. Arkawinowy (deklamacja), przy współudziale p. Róży Rapackiej (śpiew) i p. Elżysłą (fortepian).

## Zmiany w służbie i mianowania.

Starszy nadetatowy urzędnik do szczególnych poruczeń przy łomżyńskim gubernatorze *Michał Malewicz* wykluczony został z listy urzędniczej gub. łomżyńskiej z powodu tranzlokacji do izby skarbowej w Warszawie. Pomocnik gospodarzy klasowych w gimnazjum męzkim w Łomży *Grzegorz Kulaczkowski* mianowany pomocnikiem buchaltera w Izbie skarbowej łomżyńskiej. Sędzia gminy IV okr. powiatu mazowieckiego *Franciszek Pieniążek* i II okr. pow. mazowieckiego *Stanisław Kruszcowski* kandydat na ławnika zwolnieni od pełn. ob. zgodnie z prośbą.

## JUBILEUSZ WSZECHNICY JAGIELLOŃSKIEJ.

W dniu 7 czerwca Kraków, a z nim i cały naród polski święci uroczystą wielką pamiętkę, wspomnienie wielkiej doniosłości. W dniu tym Uniwersytet Krakowski „Alma mater Jagiellońska” — Matka karmicielka Jagiellońska, jak urzędowo nazywano tę wyższą szkołę, obchodzi jubileusz pięćset-letniego istnienia swego, a właściwie odnowienia, gdyż już na kilkadziesiąt lat przedtem istniał w Krakowie pewnego rodzaju wyższy zakład naukowy. Lecz dopiero rok 1400, w którym Władysław Jagiełło spełniając przedśmiertne życzenia pięknej i cnotliwej, a tak wczesnie zmarłej towarzyski życia, królowej Jadwigi, otwiera wyższą szkołę w Krakowie, nadając jej i zapisując na wieczne czasy szerokie prawa i przywileje, dopiero rok 1400 liczy się rokiem założenia Wszechnicy, która „ma nieść pochodnię światła w narodzie i ma być stołcem jego pochodu dziejowego” według pięknych słów testamentu zmarłej królowej.

Takim jubileuszem, taką rocznicą nie wiele narodów może się poszczycić, bo na całym lądzie Europy istniało zaledwie kilka tego rodzaju akademii, co dowodzi, że stosunkowo bardzo wczesnie wkroczyliśmy w szranki nauki, co jest świadectwem wielkiej mądrości, wielkiego zrozumienia potęgi i znaczenia nauki ze strony tych, którzy stali na czele narodu i nim rządili.

Wyższa szkoła w Krakowie, jedyna przez czas długi na całym obszarze ziemi polskiej, była tem źródłem, tą krynicą, skąd naród czerpał mądrość. Cała cywilizacja polska, powzięła tu swój początek i swój rozwój. Ze szkoły tej wychodzili znakomici uczeni, mędrcowie, poeci, mężowie stanu, wojownicy. W tej szkole słuchał wykładów genialny twórca nowożytnej astronomii Kopernik, wielkie światło wszechświatowe, którego imieniem po wszystkie czasy szczycić się będzie naród polski, bo może właśnie w tej szkole krakowskiej, słynnej w owe czasy ze swych profesorów nauk fizycznych i przyrodniczych, powziął pierwszą myśl swojej teorii, która „wstrzymuje słońce a porusza ziemię.” Do tej sławnej szkoły w XVI i XVII wieku cisnęli się młodzieńcy z innych krajów, nawet ze stron Europy Zachodniej, aby posłuchać wykładów wielkich znakomitości ówczesnych, do szkoły tej przybywali uczeni z innych krajów, aby dopełnić naukę u profesorów krakowskich.

Historyk Akademii Jagiellońskiej pisał w wieku XVIII: „Nie było narodu aż do czasu nierządu Rzeczypospolitej, któryby oczów i ufności na Szkołę Główną Krakowską nie zwracał, a wielu cudzoziemców, którzy byli jej uczniami, ze sławą uczonych z niej wyszli.” Takie było zdanie przez czas długi o tej uczelni naszej.

Święto więc jest wielkie, święto nauki dla wszystkich narodów, to też uniwersytety całego świata wysyłają na obchód swoich przedstawicieli, którzy zawiozą adresy z pozdrowieniem od nauki; jest to święto myśli polskiej, które odezwie się wszędzie, gdzie tylko brzmi mowa polska: czy w Europie, czy w Ameryce, czy na rozrzuconych wspaniałego świata, gdzie wychowawcy Wszechnicy Jagiellońskiej pracują nad rozkrzewianiem nauki.

Ogarniając myślą te pięćset lat istnienia Akademii, uprzytomniamy sobie długie dzieje tych pięciu wieków, uprzytomniamy sobie całą historję dziejów narodu, bo szkoła ta ściśle związana była z życiem narodu.

## FEJLETON WARSZAWSKI.

Rozgniewani na mnie srodze, być musicie, Redaktorze! A i słusznie! Toć siarczysty mróz styczniowy był na [dworze].

Gdy ostatni mój fejleton do waszego przysłał Płocka... Teraz—wiosna. Do pisania pchnęła mnie majowa nocka: Cisza—jakiś turkot w dali... Ej! wiosenko ty urocza! Piosnką wita cię, ten, owy, ale ważny fakt przeocza, że radosne jego rymy to piskłące jeno pienia;

Kwili, bo zakwilił trzeba — bo tak inni poczynałi—  
Lecz wejrząwszy w sedno kwestji, za co cię tak każden [chwali?]

Ja, na wiosnę czuję się tak — jakbym sobie wszedł do [sali].  
Pełnej skocznych taneczniaków—przy muzycznych tonów [fali].

Oni bawią się ochoczo, czuję wonie, widzę blaski,  
Oni sobie, a ja sobie. Obcy mi ich ferwor dziarski,  
Ich młodzieńczość ujmująca, a bierze mnie przytema,  
Że ja ich nie obchodzę, jestem tu—czy też mnie niema...  
Ze tam na mnie blask ich światel pada i też mi przy- [świeca].

To dla tego, że tam jestem—lecz, czyż jedna bodaj świeca,  
Zapalona była dla mnie? Ja nie ludzę się. I trudno,  
Rzecz tę z innej ująć strony: a więc dajmy pokój z nudną

Epidemją rozżarowań—bo czyż wiosna na nas głębiej  
Działa? Powierzchnie: tak. Istotnie? Ani ziębi—  
Ani grzeje... Czy ten rozkwit się zaznaczy jakimś [piętnem].

Na zwiędniętej naszej duszy? Czy ponętne  
Falowaniem siły twórczej szersze chęcenia rozkołysze,  
Wpoi wstępy do miernoty? Przez tę swoją, jak ta, ciszę—  
Czy naterzę słuch nasz marny na odległe zasłuchanie,  
Na bijące gdzieś w niebiosy tytanowych płuc wołanie?  
O! najwyżej budzi troskę, o — wiosenne garnitury:  
A i to pośrednio tylko, *ex re* cieplejszej aury...

My, żebracy, my intruzi, biegniem pędem jak w za- [wody].

By nam oddał swe okruczy zastawiony stół przyrody...  
Ale obca nam uprzejmość — „gentlmenerja” et caetera,  
Každy z całą bezczelnością do przybytku jej się wdiera—  
Plami, gwałci, dysharmonję człowieczyzny gwałtem włacza,  
Rąbie, orze, kopie rowy, zapługawia dymem, sadzą,  
Segregacje „korzyściowe” czyni między ptaki, zwierze,  
I w paradnej naiwności się ludkowie na to sadzą,  
Że „królują” tej przyrodzie... Ach! jak śmieszni w takiej [wierze!]

Śmieszna także ufność takich, co w „postępu” istność [wierzą].

No, rzecz prosta, że dorobki korzyściowe gesto leżą,  
Jako przykład, wychwalają się, oświata, Eifla wieża,  
Kolejami, brakiem tortur, inkwizycji, — wielu jeszcze  
Mnóstwem rzeczy... Aż tu wieść: O! biorą dreszcze!  
Ci panowie co kultury wciąż jakoby dzierżą lice,

Słowem, Niemcy, okropności czynią *multum* w „swej”, [Afryce...]

Potem — Kongo... Wolne państwo... (w gruncie rzeczy [geszefiarstwo...])

Tam agenci, znów rządowi, torturują czarne psiarstwo;  
Niewolnicze czasy, niczem, wobec czynów takich osób—  
Bo, osiągnąć chcąc dochody większe, wzięli się na sposób:  
Gumy murzyn dał zamalo? Obciąć mu za karę *pięście!*  
I pan taki spi spokojnie przy rąbanych kości chrześcici!  
A co na to Europa? Et! nowinka gazetarska!  
Niema o czem myśleć dłużej!

Gorzkim śmiechem człowiek parska,  
I potrzasa przedramieniem, do poparcia prawdy skorem,  
Gdy popatrzy na zapasy, karła-bura z Krzysztoforem  
Brytańczykiem (zwać go warto tak, bo owy  
Ongi, mówią, nie żałując na skręcenie własnej głowy  
Na spokojny ład przenosił, przez potoki wód turystę,  
Anglik zaś to samo czyni, pokrewieństwo oczywiste:  
Bo spokojny, ongi, ład dał, naszych nadziei grabarzowi,  
Teraz znów Cronjego-bura na Heleny wyspę łowi...)  
Ale patrzmy na narody Europy — jakże marne!  
Jak bezsilne w swych współczuciach — jak swym „poli- [tykom” karne!

Tu i owdzie jakaś garstka historyczny żal wykwił,  
„Racji stanu” kilka gramów... wyleczona w jednej chwili!  
Racja stanu! I w drobnitkach stosuneczkach naszych [tleje!]

Choćby tam, gdzie „Towarzystwa” wznoszą szczytne się [wierzeje...]



Rozważmy sobie te dzieje Akademii krótkim wspomnieniem historycznym.

12-go maja 1364 roku król Kazimierz Wielki zakłada wyższą szkołę w Bawole pod Krakowem (Studium generale), na co otrzymuje pozwolenie od papieża ówczesnego Urbana V, którzy w tych czasach mieli jedynie prawo udzielania pozwoleń na otwieranie takich uczelni. Szkoła urządzona została na wzór uniwersytetu bonońskiego, dokąd polacy wyjeżdżali często na studia. Szkoła dzieliła się na trzy oddziały: prawny, fizyczny i sztuk wyzwolonych, brakowało wydziału teologicznego, którego papież przez czas jakiś nie pozwalał otwierać. Szkoła cieszyła się wielkim samorządem: studenci wybierali rektora i profesorów. Nauczyciele początkowo byli sprowadzani z Włoch lub z Pragi. Podczas panowania Ludwika Węgierskiego, który mało troszczył się o dobro kraju, szkoła upadła niemal.

Wstępuje na tron królowa Jadwiga, która przez węzeł małżeński łączy dwa narody. Przez cały czas krótkiego swego życia marzy o odnowieniu myśli swego dziada. Umiera w kwiecie wieku w r. 1399 i testamentem zapisuje wszystkie swe klejnoty na rzecz szkoły, przyczem wskazuje mężów mądrych, którzy mają się zająć spełnieniem jej woli.

W roku następnym 22 lipca król Władysław Jagiełło przeprowadza odnowienie akademii z wielką okazałością. Poprzednio już otrzymał pozwolenie na otwarcie wydziału teologicznego i udzielanie wszelkich stopni naukowych, jakich udzielały i inne akademie europejskie. Była to więc w całym znaczeniu wyższa szkoła, która już w początkach swego istnienia otrzymała wielkie nadania i przywileje. Szkoła utworzona została na wzór Sorbony paryskiej, duch jej był na wpół klasztorny. Rektor był wyznaczany przez króla, a nie jak poprzednio przez studentów. Studenci żyli z profesorami razem w bursach. Najwyższy rozkвіт przypadał w czasie królów Jagiellonów, którzy sami pobierali w niej nauki i posyłali tam swe dzieci. Królowie są jej opiekunami i obrońcami, nazywają ją urzędowo w odezwach do narodu Matką i Żywicielką. — Wszyscy panujący nadawali jej wielkie prawa i wzbogacali ją nadaniami. Również osoby prywatne za życia i po śmierci przekazują jej swoje majątki „na opatrzenie katedr, zbiorów i zaspokojenie różnych potrzeb Akademii. Już w roku 1450 Zbigniew Oleśnicki oddaje swój dom na mieszkanie dla stu młodzieży, studentów krakowskich.

Taki świetny stan szkoły trwał mniej więcej do Zygmunta III, to jest do czasu, od którego rozpoczął się bezład i bezzład w dawnej Rzeczypospolitej. Zanikła wkrótce świetna tradycja Jagiellonów, zanikł w szkole szeroki duch narodowy, rozpoczął się obskurantyzm we wszystkich obyczajach życia narodowego. Szkoła została słągą możnowładztwa duchownego i nieduchownego, na katedrach wysługują się ludzie bez nauki, protegowani przez możnych, do szkoły wstępuje ciemnota pojęć, prze-

waża w niej duch włoski, francuzki, ale nienarodowy, co odbija się na literaturze (makaronizm), na obyczajach, co nareszcie prowadzi do ostatecznego upadku.

W końcu wieku XVIII rozpoczęło się uzdrawianie szkoły na podstawach narodowych, czego dokonał chlubnie niezapomniany Hugo Kollątaj.

Obecnie Wszechnica Jagiellońska według wzoru dzisiejszych uniwersytetów spełnia zaszczytnie w dalszym ciągu swoje posłannictwo, jako „Matka Żywicielka Narodu,” jako krzewicielka nauki wśród społeczeństwa polskiego. Niechaj nam znowu służy przez długie lat pięćset ku pożytkowi, ku sławie nauki, ku dobru krajowemu. — G.

## P Ł O C K.

### Pobyt J. E. rad. tajn. Podgorodnikowa

We środę wieczorem przyjechał do Płocka pomocnik General-Gubernatora Warszawskiego w sprawach cywilnych r. tajn. Podgorodnikow, wraz z urzędnikiem do szczególnych poruczeń Zieleninym i inspektorem lekarskim d-rem Puszkim. Celem podróży tej jest zwiędzenie i zbadanie na miejscu organizacji taniej pomocy lekarskiej, jaka została zaprowadzona od dwóch lat w gub. płockiej. We czwartek J. E. wraz z gubernatorem miejscowym r. tajnym Janowiczem wyjechali do Bentlejewa, gdzie jest jeden z punktów ambulatoryjnych. Nazajutrz w piątek J. E. zwiędził w Płocku szpital św. Trójcy, cerkiew, kościół katedralny, więzienie, plac targowy stary i nowy, oglądał miejsce gdzie będzie budowana nowa rzeźnia bydła i zaznajamiał się z różnymi szczegółami gospodarki miejskiej. Po dwudniowym pobycie w mieście w mieście J. E. wyjechał dziś w sobotę z powrotem do Warszawy.

**Wybory do władz T. K. Z.** W przyszły piątek odbywać się będą wybory radców T. K. Z. z okręgu płockiego. Podlegają wyborom, jak to już ogłaszaliśmy pp.: z komitetu radca Kazimierz Czarnowski z Kroczeza, z dyrekcji głównej — Jan Załuski z Czarnocinka, w dyrekcji szczegółowej Waldemar Piwnicki z Gilina, Wincenty Węsierski z Siecienia i Adam Drewnoski. Prócz tych stowarzyszeni wybierac będą trzech jeszcze radców na miejsce dwóch zmarłych i jednego ustępującego dobrowolnie. Pozostają na urzędach: w Komitecie Antoni Ostrowski z Leszna, w dyrekcji głównej Feliks Sokolowski z Grabowa-Sulimy, w dyrekcji szczegółowej Jan Szempliński z Kowalewa.

Zastępcami na przeszłych wyborach byli pp. do komitetu — Antoni Karnkowski z Oleszna, do dyrekcji głównej Antoni Chelchowski z Chojnowa, do dyrekcji szczegółowej Kajetan Kozłowski z Kozłowa i Zygmunt Kwasięborski z Wempil, dwaj ostatni z powodu śmierci radców pełnili już zastępczo obowiązki. Wybory odbywać się będą pod przewodnictwem p. Ignacego Jaworowskiego z Trębek-Wielkich.

Stowarzyszeni muszą wybrać ogółem 14 osób, radców i ich zastępców, co przy imieniem każdorazowo wywoływaniu przy odbiorze kartek zabierze dużo czasu, zwłaszcza, że o ile słyszeliśmy zapowiada się

liczny zjazd rolników. — Słyszeliśmy również o znacznej ilości kandydatów, ubiegających się o... krzesła radców. A więc wybory w Płocku będą bardzo ciekawe.

**Zniesienie oddziału równoległego.** Rodzice kandydatów do pierwszej klasy gimnazjum tutejszego zostali zaniepokojeni wielce pogłoską, jakoby oddział równoległy w klasie pierwszej miał zostać zniesiony, a to z powodu braku miejsca w gmachu gimnazjalnym, gdyż koniecznie musi być otwartym oddział równoległy w klasie czwartej, do której przeszła znaczna liczba uczniów z dwóch oddziałów klasy trzeciej. Jeżeli pogłoska ta sprawdzi się rzeczywiście, będzie to wielką klęską dla licznych rodziców, którzy w przyszłym roku szkolnym pragnęliby umieszczać dzieci swe w klasie pierwszej. Bezwarunkowo nie będzie miejsca. Z klasy wstępnej przedzie spory zastęp uczniów do pierwszej, w pierwszej jakaś część pozostanie na rok drugi, a więc ani marzyć podobna, aby dostał się nowowstępujący.

Sprawę tę podajemy do wiadomości rodziców, aby wcześniej pomyśleli o umieszczeniu swych dzieci gdziekolwiek, bo w gimnazjum płockim w klasie pierwszej miejsca nie znajdują, jeżeli naturalnie wiadomość ta się sprawdzi. Sądymy jednakże, że władza gimnazjalna nie będzie robiła tej krzywdy płoczanom i obmyśli jakieś pomieszczenie na urządzenie oddziału równoległego w klasie IV, a oddział takiż dla klasy pierwszej pozostanie w tem samym miejscu.

Gdyby się jednak nie dało to przeprowadzić, trzeba by wtedy radzić sobie w jakiś inny sposób. Ogłaszaliśmy okólnik ministra oświaty, który radzi zamiast otwierania oddziałów równoległych, otwierać nowe zakłady naukowe. W mieście naszym przydałoby się otwarcie progimnazjum czteroklasowego z kierunkiem klasycznym, czy realnym. Z takiego progimnazjum po ukończeniu czterech klas łatwiej się dostać do klasy piątej, gdyż w ogóle w klasach wyższych są zwykle miejsca wolne.

Założenie takiego progimnazjum pociąga za sobą koszty: potrzeba ze strony miasta ofiary pieniężnej na utrzymanie szkoły. — Możeby to dało się jakoś zebrać, bo zestawiliśmy wydatki, jakie ponosimy przy utrzymaniu dziecka w szkole poza własnym miastem, okazałaby się gruba oszczędność, gdyby dziecko pozostawało w mieście swoim przy rodzicach. Te oszczędności pojedyncze, zebrane razem, wytworzyłyby poważny kapitał, któryby był wielką pomocą dla szkoły. Miasto dałoby plac pod budowę gmachu szkolnego, rząd ze swej strony przyczyniłby się również datkiem i w ten sposób dałoby się utrzymać czteroklasowe progimnazjum klasyczne, czy realne, za czem oświadczyłaby się większość zainteresowanych. Otwarcie takiej czteroklasowej szkoły dla naszego miasta uważamy za pożyteczne a nawet konieczne z tego względu; że gimnazjum płockie jest bardzo już wypełnione i nie może przyjmować wszystkich kandydatów. — A o braku miejsc na rok przyszły w klasie pierwszej prosimy pamiętać i robić kroki i starania dla utrzymania oddziału równoległego.

**„Poleca się ogrody opieki publiczności.”**

Taki napis czytamy na tabliczkach, wysta-

wionych na skwerach i placach miejskich. Ale znane jest nieposzanowanie drzew ze strony naszej publiczności. Zaledwie zazieleniły się drzewa, zaledwie bzy zaczęły kwitnąć, ludność całymi pękami obrywa gałęzie i kwiaty, które następnie rzuca po ulicach, po alejach, niszcząc tym sposobem drzewa i zanieczyszczając ulice. Takie zniszczenie nie dowodzi wcale jakiegoś zamiłowania do zieleności, do kwiatów, lecz wskazuje po prostu na pewne instynkty wandalizmu, jakich dowody nietylko pod tym względem widzimy. Jeżeli ktoś komuś zwróci uwagę na niewłaściwość takiego postępowania, to spotkać się może z gradem obelg, a w najlepszym razie z wynówką, aby nie wtrącać się do nie „swóich” rzeczy. — Taki zwyczaj źle wpływa na rozwój roślinności u nas. Wiele drzew na skwerach wędnie i niszczy, bo albo gałęzie zbyt licznie są poobrywane, albo korę pozdzierano, lub inne następne uszkodzenia. Wykorzenienie tak barbarzyńskiego zwyczaju dałoby się usunąć przez wpajanie dzieciom od wczesnych lat poszanowania i ukochania drzew.

Urządzenie święta sadzenia drzew dla dzieci miejskich wpłynęłoby wielce na uszlachetnienie instynktów w tym kierunku. Być może, że jesienią da się urządzić tego rodzaju uroczystość na górze Dominikańskiej, gdzie brakuje bardzo dużo drzew. — Również wymagałoby zadrzewienia cmentarza t. z. choleryczny, który przedstawia obecnie pustynię piaszczystą. O urządzeniu takiego święta pomyślano u nas wczesną wiosną, ale na razie nie dało się uskuteczyć. Sądymy, że jesienią będzie to można przeprowadzić. Ogrodnicy płoccy dostarczyliby chętnie i zapewne darmo drzewek ze swych szkółek, przynajmniej wiemy o jednym, który oświadczył się z zaofiarowaniem 200 sztuk.

Nawracając jeszcze do plantacji miejskich — zapytujemy przy tej sposobności, co się dzieje z komitetem plantacyjnym, który przed kilku laty wyznaczony został drogą urzędową z posród obywateli miejskich. Działalności jego wcale nie znać na mieście. Gród nasz zwany zwykle „zielenem miastem” dla ładnego swego położenia wśród bogatej roślinności, wkrótce zapewne straci te swoją nazwę z powodu zaniedbania pod tym względem. Od dawnego czasu nie tylko, że nie w nim nie przybyło, ale wiele ubyło z dawnych drzew i skwerów.

Możeby się przebudził i ocenił nareszcie ów tak szumnie zwany „komitet plantacyjny” **Koncert.** Przypominamy, że w poniedziałek przyszły, w drugi dzień Zielonych Świątek odbędzie się w teatrze koncert panny Heleny Arkawinówny, znanej deklamatorki ze współudziałem p. Róży Rapackiej (śpiew) i p. Elszyka (fortepian). Bilety nabywać można wcześniej w cukierni Majewskiego, a w dzień przedstawienia w teatrze.

**Mianowanie.** Towarzysz prokuratora sądu okręgowego w Kielcach p. Guzdiew mianowany został towarzyszem prokuratora sądu okręgowego w Płocku.

**Komitet organizacyjny obchodu jubileusza straży ogniowej** prosi jeszcze raz o zwrot listy składek. Termin ostateczny zwracania tych list kończy się w dniu 8 czerwca.

„Stanem” tam, paragraf martwy, „racją” strzedz wszelkiej zmiany,  
Za cierpliwość wart nagrody, kto w ten sposób „zarządza!”

W kwestji tej przyczyna głębsza — bo, osądźcie proszę sami:

Ogół, zwie się „ziemianami”, zaś rządzący są „radcami”, — Sama nazwa, ziemian — wskazuje, że to są mieszkańcy ziemi, Ziemia zaś, toć dobrze wiecie: padół płaczu, służebności, I doczesnych a zbawiennych trosk dla naszych grzesznych kości,

Z perspektywą nagród wyższych, za uległość bez sarkania...

Tę maksymę niezawodnie pan niekiedy teraz kwili,  
Ow, co Płock z Warszawą łączy za pomocą swej flotylii...  
Bo wystąpił z propozycją do naszego, ojców miasta,  
Że on trzeci most zbuduje za dwa — pół kroć... no i basta!

Lecz, wyjaśnił rzecz, ktoś taki, i już ptak na drzewie [śpiewa,

Że pan Fajans most zakupił, stary, jako wartość drzewa,  
Więc nie może „dwakroć” żądać, przytem, trudność dla [żeglugi,

Mnóstwo przytem równie ważnych przyczyn jeszcze jest w odwodzie,

Że Warszawie nie wypęda mieć „tyżwowiec” na usługi. —  
Lecz my dajmy pokój temu i pomówmy o pogodzie:

Maj rozpoczął się burzliwie, grady, chmurne wkoło [lica,

Nad Warszawą przeciągnęła też złowieszca nawałnica, —

U was w „Echach” ktoś „na biało” o wiosennej aurze [kwili,

Gdy mu dzisiaj jest tak miło, niech mu będzie jeszcze [miej!

Eft! gawędka o pogodzie jakoś mi się nie ukleja...  
Ha, zajrzyjmy więc na Ślązko: znów zawiodła tam na- [dzieja,

Odpieraczy nawałnicy hakatycznej — co sądzili  
Że na szkołę wyjednają fundusz wreszcie! Moi mili!  
Cześć wysiłkom naszym!

Okrzyk ten przynosił zdala w danił  
U ołtarza ojców mowy, — trwajcie w boju! Wszystko dla [niej!

„Język Ojców! święte słowa, każdy czei je od kolebki,  
Język Ojców! Ten nasz język, jak bazaltu skały krzepki  
Gramatycznych form zasobem najbogatszy w Europie,  
(Marne czasy! lada... szwab go, bezskutecznie wprowadzie, [kopie...)

Otóż pomnieć o tem trzeba, że go niedość czeić, miłować,  
Trzeba wiedzieć, że go także pielęgnować wciąż potrzeba,  
Bez podsiiania, czy skosztujesz bez wszelakich ości chleba?

Język polski miał epokę młodzieńczego rozkwitania:  
Wtedy z całą odrębnością swej natury się wylania, —  
Tworzy słowa, nazwy, zwroty, nieodróżnane w swej jedr- [ności,

Jak żrenica dziecka czysty, taki nasz on, z krwi i kości!  
W nim nietylko dziarskość Reya, i Kornela żal pierś [orze,

Mickiewiczów pożegnanie czasom dawnym w Soplicowie,  
Słowackiego wyblask świetny, epokowy w polskiej mowie...  
Z czcią głęboką przed tym skarbem, schył polaku kor- [nie głowie,

I szepecz: Boże! Dzięki Tobie, że mi dałeś taką mowę!  
Lecz my, tutaj, w zwykłym życiu, pospolici śmier- [telnicy,

Nieświadomie wnosim kłódl do przepięknej tej skarbnicy...  
Obce zwroty, wyrażenia: „wykluczenia” i „rejonny”  
„Jakby tam nie było”, liczne, wciąż przybysze z obcej [strony

Zabagniają mowę naszą. Przyczyn tego całe grona,  
A, by mowa od zabagnień trwale była ustrzeżona,  
Z epokowych dzieł twórcami czynić trzeba obcowanie,  
Kochanowski z Czarnolasu, niechaj w naszych progach [stanie,

Twórcy „trenów” każdy Polak znać powinien dzieła [piękne,

Z taką tarczą o skażenie mowy Ojców się nie zleknie!

Kończę. Krótszem niż zazwyczaj jest przedziwo mej ga- [wedy

Alem zaszedł falowaniem myśli lotnej, aż tam — kędy  
Piętrzą się świątyni szczyty z niewygasłym, świętym  
Zniczem...

Więc pochylam nisko czoło i z poblądlem czcią obliczem —  
Milknę...

Mirosław O. Gajewski.

K  
prze  
udaj  
Pier  
lic  
sta,  
la,  
św  
pies  
B  
jący  
cowa  
dzien  
wpły  
jące  
Z  
ciem  
lowe  
we  
z ni  
zimi  
zami  
jące  
ski  
zy,  
kto  
stał  
O  
1 r  
—  
zwie  
Pest  
3 r

Z  
w s  
dziej  
prze  
nie  
czło  
znac  
to  
tek  
dob  
nie  
stawa  
prz  
500  
wej  
C  
ubi  
rok  
1,7  
czo  
wa  
stra  
ubi  
tos  
stra  
C  
czy  
P  
cu  
maj  
121  
czb  
591  
dzie  
nie  
cuja  
zas:  
tę,  
13

K  
jak  
trze  
cha  
ogó  
dla  
prze  
ofiar  
szpi  
a w  
kry  
Z  
niom  
sieb  
wan  
dob  
nu  
me

K  
my,  
dla  
oraz  
naby  
włas  
stają  
na  
N  
oma  
jesli



**Kompanje.** Już od czwartku przechodzą przez nasze miasto kompanje pielgrzymów, udające się na doroczny odpust do Skepego. Pierwsza kompanja przechodziła z pod okolic Warszawy. Pątnicy przybywszy do miasta, wstępają przedewszystkiem do kościoła, a nazajutrz rano po wysłuchaniu Mszy św. udają się statkami do Dobrzyńa, a stąd pieszo do Skepego.

**Bezrobocie na tratwie.** Flisacy pracujący na tratwie kupca Dona zeprzestali pracować, żądając podwyżki płacy do 1 rb. na dzień. Pośrednictwo polemajstra plockiego wpłynęło na porozumienie pomiędzy spierającymi się stronami.

**Z wypadków na Wiśle.** Wraz z otwarciem żeglugi, spławu tratwami, sezonu kąpielowego, często wypadnie notować nieszczęśliwe wypadki na Wiśle. Oto znowu w nocy z niedzieli na poniedziałek utonął flisak Kazimierz Kamiński, pracujący na tratwie stojącej wówczas około Kępy-Kościelnej. Kamiński wartował tej nocy i przypuszczać należy, że utonął przy przechodzeniu na tratwę, które tej nocy wskutek silnego wiatru zostały rozluźnione.

**Ofiary.** Na pogorzeców Kolna: Kosińska 1 rb., J. S.—1 rb.

— Na kolonje letnie: Józ. Lasocki 5 rb.  
— Na dochód Tow. Dobroczynności. Za zwiedzenie skarba i udzielone przez sz. ks. Pęskiego objaśnienia—Henryk Flatau składa 3 rb.

## Ł O M Ż A.

**Ze straży ogniowej.** W dniu 24 maja, w sali Kola muzycznego odbyło się posiedzenie ogólne straży ogniowej, w którym przyjęło udział 125 członków. Sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje, że składki członków dały sumę 756 rb., dosyć nieznaną, ze względu na to, że wchodzi w to i zaległości z lat poprzednich. Wskutek tego Tow. straży, podobnie jak Tow. dobroczynności zmuszone jest pokrywać niedobór kasowy dochodem z ofiar i przedstawień teatralnych, z czego osiągnięto: z przedstawień teatralnych 301 rb.; sumę zaś 500 rb. ofiarowała na rzecz straży ogniowej miejscowa kasa przemysłowa.

Ogółem dochody Towarzystwa w roku ubiegłym wynosiły, wraz z rewansem roku poprzedniego — 2,605 r. b., wydatki 1,795 rb. Na kapitał zapasowy nie wyznaczono żadnej sumy, jak tego wymaga ustawa normalna, którą zastosowano względem straży łomżyńskiej, dopiero w końcu roku ubiegłego. Labor straży przedstawia wartość 10,000 rb. Członków czynnych liczy straż 188, podzielonych na 5 oddziałów.

Czynną była straż w roku sprawozdawczym przy 13-tu pożarach.

**Przytulek noclegowy** w trzecim miesiącu istnienia, t. j. od 14 kwietnia do 14-go maja, dał schronienie 136 noclegowcom: 121 mężczyznom i 15 kobietom; w tej liczbie korzystało z noclegu bezpłatnie osób 59. Począwszy od 25 do 30 kwietnia (tydzień świąteczny), do przytulku wcale się nie zgłaszało. Opłaty wniesione przez nocujących uczyniły 1 rb. 96, wydatkowane zaś: na pensję dla stróża 12 rb., na herbatę, chleb, cukier i t. p. 3 rb. 48 k.; razem 15 rb. 48 k.

**Kwista wielkanocna,** urządzona w r. b., jak i w latach poprzednich, we wszystkich trzech kościołach na rzecz szpitala św. Ducha przyniosła 66 rb. 87 k. Suma ta na ogół nieznaną i od wpływów z tego źródła w latach poprzednich mniejsza, nie mniej przeto składa się z licznych acz drobnych ofiar i stanowi pożądany bardzo zasilek dla szpitala, którego środki są nader szczupłe, a w każdym razie niewystarczające na pokrycie bieżących wydatków.

Zaproszonym do udziału w kwesie panom i panom, którzy raczyli przyjąć na siebie zbieranie pomienionych ofiar, delegowany członek rady opiekuńczej zakładów dobroczynnych p. M. Smiarowski, w imieniu rady, za naszem pośrednictwem, uprzejmie składa podziękowanie.

**Konie dla straży.** Jak to już donosiliśmy, miasto przeznaczyło na zakup koni dla straży ogniowej ochotniczej 240 rubli. oraz 260 rb. na ich utrzymanie. Obecnie nabyto parę rośliwych i silnych koni z tego właśnie funduszu. Konie te, umieszczone w stajni przy ratuszu, są zawsze w pogotowiu na wypadek ognia.

Nie możemy pominąć paru uwag z racji omawianego nabytku. — Przedewszystkiem, jeśli koni (dla braku miejsca zapewne) nie

dało się pomieścić w stajni przy budynku, w którym złożone są narzędzia ogniowe, to uważalibyśmy za pożyteczne, a nawet niezbędne, ulokowanie też w ratuszu i dużej sikawki. Tym sposobem, w razie pożaru, nie traconoby czasu na przebywanie przestrzeni, między ratuszem a szopą strażacką i sikawka mogłaby natychmiast po daniu sygnału wyruszać na miejsce wypadku. Następnie, czy nie dałoby się używać tych koni do polewania ulic, przynajmniej najruchliwszych i alei w ogrodzie miejskim; zarówno konie te mogłyby dostarczać wodę i do przemywania rynsztoków, choćby tylko przy ulicach Dwornej i Długiej. Wprowadzenie podobnego zwyczaju na czas letnich upałów ze względów higienicznych byłoby bardzo pożądanem. Sądymy, że przy dobrej woli zarządu miejskiego, jak jedno tak i drugie dałoby się skutecznie z łatwością ku ogólnemu użytkowi, bowiem i konie nie mogą i nie powinny stać po całych dniach bezczynnie.

## Z naszych okolic.

**Komisja propinacyjna** gub. łomżyńskiej przyznała w d. 10 maja p. Sosnowskiemu 153.400 rb. za stracone prawo propinacji w Sokolowie.

**Z żeglugi.** W tych dniach z warsztatów na Solcu w Warszawie spuszczoney będzie na wodę nowy parostatek „Plock” przeznaczony do podróży pośpiesznych.

**Z Nieszawy.** Zarząd straży ogniowej ochotniczej składają pp: Filomen Gliwieński (prezes), zastępca Artur Munkiewicz, członkowie: Wiktor Czaplicki, Ignacy Syski, zastępcy: Władysław Wiśniewski, Antoni Zwirzyński. — Komisję rewizyjną składają pp: Aleksander Burhardt, Leonard Głowacki i Teodor Laskowski. Naczelnikiem straży jest p. Karol Łobodowski, pomocnikiem p. Stanisław Pawlikowski i gospodarzem p. Jakób Lasota.

**Mława.** W dniu 22 maja odbyło się zebranie uczestników kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Na zebraniu tem uchwalono kasę tę przestyczyć na Towarzystwo Kredytowe pozostające pod opieką oddziału Banku Państwa, który daje pożyczkę w kwocie 3.000 rb. i ustanawia od siebie inspektora nadzorcę nad działalnością Towarzystwa. T-stwo kredytowe służyć będzie dla miasta i dla całego powiatu mławskiego. Zebrani podpisali się na sumę 3,000 rubli, które wraz z pieniędzmi bankowymi stanowią będą kapitał zakładowy. Gdy nadejdzie odpowiedź z ministerjum, T-stwo niebawem rozpocznie działalność.

Na dobrej drodze jest również sprawa wodociągów w mieście, która tu zaprowadza biuro inż. Wojsława z Petersburga. — Należy się spodziewać, że ostateczna decyzja ministerjum wkrótce nadejdzie, bo wszystkie inne formalności zostały już przeprowadzone. Toż biuro stara się o koncesję na oświetlenie elektryczne miasta, co jednocześnie wraz z wodociągami będzie przeprowadzonym.

W ładnym naszym gmachu resursy kwietnia nie ładna... gra w karty. — *Wólczak.*

**Balon.** We wsi Czernikowie pow. lipińskiego spadł balon wojskowy pruski. Tłum ludu przypatrywały się temu niezwykłemu dla mieszkalców wypadkowi.

**Telefony.** Dyrekcja kolei nadwiślańskich projektuje zaprowadzenie komunikacji telefonicznej pomiędzy Warszawą, a ważniejszymi stacjami, między innymi z Mławą.

**Z Ostrowia.** Dnia 27-go b. m. staraniem p. Wąsowskiego, naczelnika miejscowej straży ogniowej, odbył się koncert przy współudziale p. Józefa Kurtzówny i pp. Maurycego Kruszwskiego — tenora, Józefa Górnickiego monologisty i Adama Elertowicza pianisty. Dość licznie, jak na Ostrowie zebrana publiczność, złożona przeważnie z miejscowej inteligencji, oklaskiwała mocno śpiew i grę koncertantów, którzy zadanie swe wypełnili bardzo dobrze. Obfity program w dziele muzyki i śpiewu, a także humorystycznych monologów był bardzo udatnie złożony, dowodem czego jest ogólne zadowolenie z koncertu. Na korzyść straży po opłaceniu kosztów urzędzenia zostało około 100 rb. Dochód byłby o wiele większy, gdyby okolica przybyła licznie na ten koncert.

Przecież takie przyjemne przepędzenie wieczoru, na którym bądź co bądź odbiera się sporo wrażeń podniosłych — korzystniejszym jest i dla ciała i dla ducha, jak przesiadywanie za zielonym stolikiem wśród obłoków dymu tytoniowego. *Mazur z nad Broczyska.*

## TYDZIEŃ POLITYCZNY.

O ile początkowo Anglicy bardzo wolno posuwali się w granicę krajów, które z tak wielkimi ofiarami zdobywają, o tyle teraz pochód ich jest bardzo szybki. I nie dziw, bo zwyciężeni nie rozmyślają już o obronie żadnej, ustępują zewsząd bez walki, widząc że wszelkie wysiłki będą nadaremne. Pobić, zrozpaczeni, upadli na duchu poddają się biernie losowi, jaki czeka ich z ręki zwycięzców. Mówią że faktycznie wojna już ukończona. Cała Rzeczpospolita Orańska w rękach Anglików, nastąpiło formalne, uroczyste przyłączenie tego kraju do posiadłości angielskich pod nazwą „Kolonji rzeki Oranja.“ Obecnie zwycięzcy zabierają się do Transwaalu. Wojska angielskie przekroczyły rzekę Vaal, oddzielając Oranję od Transwaalu, a przednie oddziały zajęły już bez bitwy ważny posterunek, mianowicie miasto Johannesburg, oddalone od stolicy Transwaalu, miasta Pretorji zaledwie o kilkanaście mil drogi. Początkowo Burowie Transwaalscy zamierzali bronić zaciekle i Johannesburga i Pretorji, tymczasem okazuje się, że zaniechali tej myśli, widząc przeważającą zewsząd siłę nieprzyjaciela. Stolica jest bardzo słabo obwarowana i wzmocniona, parcie nieprzyjaciela jest zbyt wielkie, aby się można dłużej utrzymać. Pretorja została już zajęta przez przednie oddziały. Naród zniechęcony niepowodzeniami przechyla się stanowczo do myśli zawarcia pokoju, wszelkie odczyty plomieniste prezydenta Krügera nie mogą zawrócić go z drogi ucieczki i poddania się. Partja pokoju bierze górę z każdą godziną, prezydent Krüger zamyśla już o wyjeździe do Holandji. Po zajęciu stolicy i kilku innych ważniejszych punktów, ogłoszonym zostanie przyłączenie i Rzeczpospolitej transwaalskiej do kolonji angielskich. Tak więc zmieni się mapa Afryki południowej, zamiast kolorów ziem Oranji i Transwaalu będzie jeden kolor wielkiej Brytanji. Naród, który przed wiekiem zaledwie z wielkim wysiłkiem stworzył sobie niezależne państwo, który doprowadził je do stanu pewnego rozwoju i rozkwitu, zniknie jako naród samodzielnny, bo podlegnie wszechwładnym synom Albionu. Może jakiś Bur zapłacze na grunach zrujnowanej ojczyzny, zapłacze za wolnością, — ale cała ludzkość, rwąca się wciąż w pochodzie naprzód, zapomni szybko o istnieniu wolnych Rzeczpospolitych Oranji i Transwaalu. Nie można jednakże zastrzec się napewno, że nie nastąpią jakieś wypadki nadzwyczajne, dziś lub po jakimś wieku jednym, dwóch, które może wskreszą znowu te państwa. Któż przewidzieć to może?

We Francji rozpoczyna się znowu awantura, która wydobywa na wierzch imię człowieka, wielkie widmo nieszczęść i niepowodzeń ostatnich Rzeczpospolitej. Dreyfus, znowu na planie. Jakiś oficer ze sztabu generalnego wykradł dokumenty, z których okazuje się, że pewna część rządzących pragnie odgrzebać tę sprawę, niewiadomo kwoli czemu i dla kogo. Powstały z tego powodu gorące i namiętne rozprawy w parlamencie, w których obwiniano dzisiejszy rząd o sprzyjanie tej sprawie. Rząd się wytłumaczył, zastrzegł się, że największym jego obowiązkiem będzie niedopuszczenie do ponownego rozpatrywania tej niemilej dla całej Europy awantury. W każdym razie za nieogłębioną i nie dopatrzenie spraw w swoim biurze, gdzie można wykradać ważne dokumenty, musiał zapłacić minister wojny generał Gallifet. Rząd przy głosowaniu utrzymał się na stanowisku, ale Gallifet zmuszonym był moralnie podać się do dymisji, która zo-

stała przyjęta. Ministrem wojny został gen. André. Zdaje się, że wypadek ten stanie się początkiem końca obecnego gabinetu Waldeck—Rousseau, który znużył się już widocznie francuzom, bo rządził całe niemal dwa lata, a rządził stosunkowo umiejętnie, zaprowadzając ład i porządek w sprawach Rzeczpospolitej.

W Chinach partja t. z. wielkiego kuliaka napada stale na osady chrześcijańskie, pali ich posiadłości i morduje ludzi. Państwa europejskie wciąż z tego powodu zwracają się z przedstawieniem do rządu chińskiego, aby ukroił samowolę. Ale dotychczas żadnej zmiany na lepsze nie widać...

## KRONIKA HANDLOWA.

*Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock, 1 czerwca*

Na targ dzisiejszy dowieziono około 640 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 150 korcy, jęczmienia pastewnego 30 korcy, owsa 150 korcy, gryki — korcy, grochu 10 korcy i rzepaku letniego — korcy.

Dowóz na targ dzisiejszy był nieco większy, jak zwykle. Ceny utrzymały się na poziomie dawniejszym.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,25, do 5,40 za 240 f., żyto od rb. 4,10 do 4,20 za 230 f., jęczmienia pastewny od 3,50—3,75 za 210 f., owies od 2,55 do 2,70 za 140 f., grykę od 0,90 do 0,90 za 210 f. groch od 4,50 do 5,00.

**Gdansk, 1 czerwca** Tendencja słaba, ceny pszenicy i żyta niżkowe.

**Warszawa 1 czerwca** (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 93—96, średnia 87—92, posłonia 77—83. Żyto krajowe wyborowe 74—75, średnie 72—73, posłonia 68—71. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 76—82. Owies krajowy 72—78. Groch polny warzelny — Gryka 84—92. Uspokojenie niżkowe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,40 za korzec. Pszenica 5,80, jęczmienia 3,90—4,20. Owies 3,00.

**Wełna.** Niemieckie dzienniki rolnicze zwracają uwagę rolników na zmiany w położeniu rynku wełnianego, jakie zaszły wskutek upadku hodowli owiec w Australii. Choć w porównaniu z tą ostatnią hodowlą europejska na rynkach niemieckich nie jest groźnym konkurentem, pomimo to rolnicy mogą się spodziewać, że producenci australijscy nie przędą jeszcze będą mogli wystąpić na sprzedaż tyle wełny, co dawniej. Ceny wełny podniosły się już znacznie, a zapasy tegoroczne są bardzo małe. Można śmiało powiedzieć, że chwila obecna jest najodpowiedniejszą do powiększenia hodowli owiec, tak dotąd zaniedbaną. Jarmark tegoroczny w Warszawie odbywać się będzie w d. 15 i 16 czerwca, a więc dwa dni zamiast czterech, jak lat poprzednich.

**Gielda.** Notowania papierów. Ktubie 216,35 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5, 90,55—drobne 4,5,—97,25, duże 4—88,25, drobne 4—89,—. Listy m. Plocka 95,00 n. Łomży 93,00 not.

Renta państwowa 4—98,75. Pożyczka premiowa z 1864 r.—309,— z r. 1866—266,50. Premiowa szlachecka 5—208,50.

**Łomża, 1 czerwca.** Pszenica 5,00—5,40 rb., żyto 4,90—4,20, jęczmienia 3,70—4,00, owies 3,30—3,60 rb., gryka 3,80—4,50 rb. groch 5,20—6,00, kartofle 1,60—2,00.

## Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGIENCYA:

W-ni B-cia Wolbner, Barczak i S-ka w Plocku.

W-ni B. Wiśniewski w Ciechanowie,

J. Makomaski w Mławie.

Markiewicz w Wysogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: *Superfosfaty, Żułte fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki* i inne nawozy sztuczne. *Na żądanie cenniki.*

Dnia 6 czerwca r. b., t. j. w środę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci  
s. f. p.  
**Mateusza Więckowskiego**  
rejenta  
odbędzie się nabożeństwo za spokój jego duszy w kościele parafialnym o godz. 9 rano, na które pozostala żona z dziećmi zaprasza przyjaciół, kolegów i życzliwych.

## O G Ł O S Z E N I A.

### Student instytutu inżynierów

poszukuje na czas letni zajęcia. Przygotowuje młodzieńców do instytutów technicznych, może również przyjąć korepetycje lub lekcje na wsi. Wiadomość w Redakcji.

### MAJĄTEK

włók 12, zagospodarowany, odseperowany do sprzedania

Wiadomość na miejscu w Nużewku pod Ciechanowem.

## BIURO UNGRA Aleja Jerozolimska 84

(róg Marszałkowskiej)

Stale posiada na składzie Meble nowe i używane.

Wielki wybór Mahoni. Ceny niskie.



**ROWERY FRANCUSKIE f. Peugeot'a**  
oraz wielki wybór dodatków rowerowych  
otrzymał Skład mebli **W. APFELBAUMA**  
w Płocku.  
Sprzedaż za gotówkę i na raty.

**"ROMANA"**  
Magazyn Kapeluszy Damskich  
modele paryżkie i fasony krajowe.  
DOBÓR KWIATÓW SZTUCZNYCH.  
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawnej  
Zaluskiego).

**Ign. Brochocki** SKLEP WYROBÓW  
TABACZNYCH  
Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalun-  
kowe „Prawdzie” i inne w gatunkach wy-  
borowych.

### Vitrauphanies

francuzkie naśladowujące w zupełności szyby  
różnokolorowe oraz latarnie acetylenowe  
uliczne i wielki zapas karbidu, po zmniejszonej  
o połowę cenie otrzymał skład mebli  
**W. APFELBAUMA**  
w PŁOCKU.

**FOLWARK KAMIENICA**  
w powiecie lipnoskim do sprzedania.  
Włók 19, cena włóki 4000 rb.  
Wiadomość na miejscu, st. pocztowa  
Dobrzyń n. Wisłą.

### VITRAUPHANIES

Francuzkie, naśladowujące w zupełności  
**SZYBY RÓZNOKOLOROWE**  
dawniejsze, zastępują korzystnie story, rolety,  
firanki i t. p., rozświetlając lokale zgiadają bez  
zacieśnienia za mocne światło, chroniąc od pro-  
mieni słońca umeblowanie mieszkań, obrazy i t. p.,  
powstrzymują zbytnią ciekawość służby, sąsiadów,  
przechodniów. — Przyłożenie na szkło natychmia-  
stowe. — Kilkoletnia trwałość bez zmiany kolorów  
wypróbowana. — 250 deseni od 50 k. do 1 r. 80 k.  
za metr długości (1 łokieć 19 c.). — Szerokość  
pół metra. — Kupuje się dowolną długość. — Ekspedycja  
na zaliczenie. — Skład Fabryczny w War-  
szawie w Magazynie Francuzkim (ulica Hr. Berga  
№ 8). — Poszukuje się Rezydentów.

### ORYGINALNE

amerykańskie Grabie,  
**KOSIARKI I ŻNIWIARKI**  
najlepszych systemów

POLECA

po umiarkowanych cenach

**M. S. Sarna**

w Płocku.

Patentow. w Anglii.



**Crème CAZIMI**  
METAMORPHOZA  
przeciwko  
**PIEGOM.**

Prawdziwy tylko z *Calzimi*  
podpisem jak obok  
Bez tego podpisu *podrobiony*.  
Sprzedaż we wszystkich Aptekach,  
Składach Aptecznych i Perfumeryjach. —  
Składy główne w Domu Handlowym  
**I. B. SEGALL** w Wilnie i Odessie.  
W Warszawie u **Fr. Pulsa** i  
**L. Spiess** i Syn.

Najlepszy środek kosmetyczny.  
Nadaje twardy sztywność i gładkość.

### APTEKA

**A. GOŚCICKIEGO**

w Płocku

poleca:

środki domowego użycia po cenach  
handlowych, lekarstwa specjalne  
zagraniczne i krajowe, środki opa-  
rkunkowe, wody mineralne natu-  
ralne tegorocznego czerpania, wo-  
dy mineralne sztuczne z Instytutu  
przy Ogrodzie Saskim w Warsza-  
wie, oraz **surowicę i limfę** ochron-  
ną-krowiankę z Instytutu D-ra Ba-  
gińskiego w Wilnie.

Dyrektor Szkoły Handlowej

zalożonej przez

**F. F. LASKUSA**

w Warszawie, Koszykowa 9

niniejszem ogłasza, że **wstępne egzamina dla  
nowowstępujących uczniów** do klas przygo-  
tawczych młodszego i starszego oddzia-  
łów do I i II specjalnych klas, **będą roz-  
poczęte z dniem 15 (28) maja 1900 r., po-  
wakacyjne zaś z dniem 20 sierpnia (1 wrze-  
śnia) r. b.** Szkoła korzysta ze wszystkich  
praw przysługujących pozostającym na służ-  
bie jak również uczniom Rządowych Hand-  
lowych szkół i pozostaje pod kierunkiem  
Ministerjum Finansów. Prośby o przyjęcia  
przyjmuje osobiście Dyrektor szkoły każdo-  
dzienne od 9 rano do 1 pp., oprócz niez-  
dziel i dni świątecznych.

Potrzebny zaraz niedrogi

**RZĄDCA LUB EKONOM**

na oddzielny niewielki folwark, żonaty,  
pożądana choć niekonieczna niewielka ka-  
ucja. W redakcji Ech dla A. S. oferty  
składać proszę.

### DZIERŻAWA

korzystna majątku ziemskiego jest do od-  
stąpienia. Folwark oddalony o 20 wiorst  
od Czyżewa stacji dr. żel. Petersburskiej,  
przeźrzeni 20 włók, ładny dom mieszkalny  
obszerny ogród spacerowy i owocowy nad  
Bugiem. Inwentarz żywy i martwy komple-  
tny, zasiewy ozimin 70 korcy pszenicy i  
140 żyta, zasiewy jarzyn, opał wolny dla  
dworu i ludzi, łąk nadrzecznych 2 1/2 włóki.  
Dzierżawa na lat 6. Zgłaszać się do **admi-  
nistracji majątku Osnowka** poczta Ciecha-  
nowiec, gub. grodzieńska lub do **Prądzyn-  
skiego w Osieku** st. p. Rypin w gubernji  
płockiej.

Zaraz do wydzierżawienia

**majątek Bruliny**

włók 20. Odległość od stacji kolejowej i  
pocztowej Swiercze D. Ż. Nadw. 2 wiorsty.  
Wiadomości na miejscu.

### MŁODA OSOBA

z patentem nauczycielki

poszukuje miejsca na wsi.  
Wiadomość w drukarni K. Miecznikow-  
skiego w Płocku.

### APTEKA

**J. SZYMAŃSKIEGO w Płocku**

POLECA:

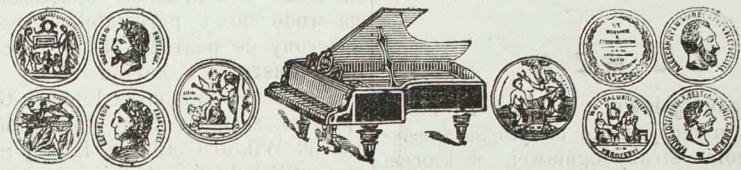
Wszelkie wody mineralne naturalne tego-  
rocznego czerpania. Przetwory Ciechociń-  
skie jako to: szlam, ług i solankę gazowa-  
ną. Wody mineralne sztuczne przygoto-  
wane na wodzie destylowanej. Kefir. Ku-  
mys. Utrzymuje stale  
**Limfę ospową** — krowiankę znaną ze swej  
dobroci. Leczącym się elektrycznością u-  
działa **maszynki elektrycznej** o prądzie  
stałym **STÖTZERRA**.

### BILANS

**Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu**

w dniu 1 (14) kwietnia 1900 roku.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Kasa . . . . .	19254,22	Kapitał zakładowy, składający się z 10% wkładów członków . . . . .	162840,—
Skup weksli z dwoma i więcej podpisami . . . . .	893026,60	10% udziały do zwrotu . . . . .	2670,—
" " zabezpiecz. hypot. . . . .	135080,—	Kapitał rezerwowy . . . . .	3567,85
Inkasso . . . . .	24042,46	Redyskonto weksli w Banku Państwa . . . . .	49510,06
Bank Państwa . . . . .	3587,30	innych bankach . . . . .	212208,61
Korespondenci . . . . .	—	Korespondenci . . . . .	—
Loro . . . . .	3049,15	Loro . . . . .	36461,25
Nostro . . . . .	17049,40	Nostro . . . . .	2623,84
Różni za zaliczenia na papierze % gwarantowane . . . . .	4778,85	Różni za depozyty . . . . .	18250,—
" " niegwarantowane . . . . .	9321,15	" " zastawy . . . . .	22400,—
Rachunek czekowy zabezpieczony weksłami . . . . .	4904,25	Lokacje . . . . .	537875,44
Zastawy . . . . .	22400,—	Rachunki czekowe: siedmio- dniowy . . . . .	68128,80
Depozyty . . . . .	18250,—	za okazaniem . . . . .	312,50
Kupno i sprzedaż komis. pa- pierów % . . . . .	2299,42	Procent, prowizja i komis. . . . .	34822,98
Ruchomości . . . . .	939,65	Kasja kasjera . . . . .	1000,—
Koszty organizacyjne . . . . .	463,08	Kasa przezorności . . . . .	1681,40
Urządzenie lokalu i skarbcza . . . . .	182,40	Sumy przechodnie . . . . .	15725,14
Koszty handlowe . . . . .	4539,62	Dywidenda za r. 1898 . . . . .	695,37
Weksle protestowane . . . . .	2190,—	Zyski i straty . . . . .	9536,16
Sumy przechodnie . . . . .	14653,85		
Papiery procentowe . . . . .	298,—		
	1180309,40		1180309,40



**MAŁECKI**  
NAJSTARSZA W KRAJU FABRYKA  
**FORTEPIANÓW I PIANIN**  
w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.



**Vin de Saint-Raphaël**

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające  
trawieniu.

**Broszura d-ra de BARRE**

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym  
środku, wysła się na żądanie.

**SMAK JEGO JEST WYSMIENITY.**

Konserwuje się sposobem Pasteura.

Ostrzega się przeciw podrabianiom.

**Compagnie du Vin de SAINT-RAPHAEL**  
Valence, Drome, France.



Księgarnia, Drukarnia i skład nut  
**LUDWIKA KEMPNERA w Płocku**

poleca na sezon bieżący

**Registry gospodarcze**

własnego nakładu, uznanej  
praktyczności

rozchodzące się po  
całym kraju.



**KWITARJUSZE I KSIĘGI BUCHALTERYJNE**

Oficje zaopatrzonej skład  
w dzieła rolnicze.

Katalogi i informacje gratis  
i franco.

**WYSMIENITE**

i  
udielikatniające

**MYDŁO TATRZAŃSKIE**

WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ  
**WARSZAWSKIEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO**

Z ZAPACHAMI

**Fijołka, Konwalii, Buk. Tatra i Róży**

Cena kawałka 15 kop., najwyższy gatunek 25 kop. i 45 kop.  
Istotną można we wszystkich ważniejszych perfumeryjach.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Пlockъ 20 Мая 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.